

Warszawa, 19 czerwca 2025

Dr hab. prof. IH PAN
Joanna Nalewajko-Kulikov
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk

Recenzja pracy doktorskiej mgra Dariusza Dekiarta

pt. „*O nowej sztuce marząc sen dumny, a wielki*” – twórczość jidyszowa w Łodzi 1905-1921

napisanej pod kierunkiem dr hab. prof. UŁ Krystyny Radziszewskiej

Mgr Dariusz Dekiert jest znany w środowisku polskich jidyszystów oraz badaczy literatury żydowskiej jako tłumacz tekstów literackich z jidysz oraz współredaktor licznych antologii literatury jidysz. Ostatnią z nich jest *Chasydzka maszyna parowa i inne opowiadania* (red. Karolina Szymaniak, Warszawa 2024), w której Doktorant był współredaktorem części poświęconej dawnej literaturze jidysz. Rozumiem, że wyznaczając mnie na recenzentkę niniejszej pracy Rada Dyscypliny Literaturoznawstwo na Uniwersytecie Łódzkim oczekiwała ode mnie oceny przede wszystkim historycznej części dysertacji, stanowiącej blisko połowę rozprawy, zatem w recenzji skupiam się głównie na tym aspekcie. Tym bardziej, że jak deklaruje sam Autor: „Oprócz analizy samych tekstów, szczególny nacisk położony został na ukazanie ich społecznego i historycznego kontekstu.” (s. 5).

Przedłożona do recenzji rozprawa doktorska mgra Dekiarta ma na celu „pokazanie transformacji społeczeństwa żydowskiego w różnych aspektach życia, a w szczególności w twórczości literackiej. Jest ona próbą syntezy możliwie wielu wynikających jedno z drugich i wpływających na siebie wzajemnie tendencji, charakterystycznych dla twórczości żydowskiej w Polsce na początku XX wieku - na przykładzie literatury łódzkiej” (s. 5). O ile samo podjęcie tematu twórczości jidyszowej w Łodzi w pierwszym dwudziestoleciu XX wieku jest godne pochwały, to według deklaracji Autora cel jego pracy jest podwójny. Wrażenie to pogłębia nieformalny podział pracy na dwie części: pięć rozdziałów (konkretnie: rozdziały 3-6 oraz 9) pokazuje życie społeczno-kulturalne Żydów łódzkich, ze szczególnym uwzględnieniem prasy jidysz, zaś siedem rozdziałów (konkretnie: rozdziały 7-8 i 10-14) skupia się na jidyszowych literatach, ich biografiach i analizie tekstów literackich. Praca zdecydowanie zyskałaby na przejrzystości, gdyby Autor wyraźnie podzielił pracę na część historyczną i część literaturoznawczą.

Przyjęte cezury 1905-1921 są uzasadnione, jeśli głównym celem Autora jest omówienie tendencji literackich, ale nie do końca satysfakcjonujące, jeśli Doktorant chciał pokazać „transformację społeczeństwa żydowskiego w różnych aspektach życia”. Aby opisać transformację, trzeba zacząć od tego, co było wcześniej, żeby pokazać kierunek i zakres zmian. Zresztą w żadnym przypadku, przy przyjęciu roku 1905 jako cezury początkowej, nie powinno było zabraknąć wyjaśnienia wpływu rewolucji 1905 roku (i liberalizacji polityki carskiej w jej następstwie) na położenie języka jidysz w Cesarstwie rosyjskim. Ma to kluczowe znaczenie, jeśli chodzi np. o rozwój prasy (zwłaszcza codziennej) i teatru w jidysz, na pewno większe niż konferencja w Czerniowcach, której Autor poświęcił 2,5 strony (podrozdział 4.1), ale której wydźwięk był czysto symboliczny i ograniczał się tak naprawdę do grona jidyszowych intelektualistów. Tymczasem lakoniczne informacje o znaczeniu rewolucji 1905 roku pojawiają się w pracy w zasadzie dwukrotnie: na s. 45 i 68, zaś na s. 111 Autor określa rewolucję jako „nieudaną” – trudno zrozumieć, dlaczego, w zasadzie cała jego praca pokazuje pozytywne efekty rewolucji w środowisku żydowskim. Należy wyrazić żal, że zabrakło szerszego omówienia tej kwestii akurat w bardzo ważnym dla rewolucji kontekście łódzkim, choć ani źródeł, ani literatury przedmiotu nie brakuje. Z nowszych publikacji można tu wspomnieć np. rozdział „Czas przełomu (1897-1914)” autorstwa Kamila Śmiechowskiego w tomie II publikacji *Łódź poprzez wieki. Historia miasta* (red. Jarosław Kita, Łódź 2023). Doktorant wspomina tę wielotomową monografię w omówieniu literatury przedmiotu, ale niestety nie skorzystał szerzej w pracy z jej ustaleń.

Baza źródłowa pracy wygląda, na pierwszy rzut oka, imponująco. Autor wykonał kwerendy w archiwach polskich (Archiwa Państwowe w Łodzi, Białymstoku i Lublinie; Archiwum Narodowe w Krakowie) i w sześciu archiwach za granicą (Geheimes Preussisches Staatsarchiv w Berlinie, archiwa kibuców Ghetto Fighters House i Ein Harod, Biblioteka Narodowa Izraela, YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku i Litewskie Centralne Archiwum Państwowe), odkrył nawet listy artystki Racheli Lipstein w zdigitalizowanym zasobie Muzeum Historycznego Krety (nb. archiwum to nie znalazło się w wykazie archiwów w bibliografii). Niestety, omówienie źródeł ogranicza się wyłącznie do wyliczenia archiwów i przejrzanych w nich zespołów. Nie scharakteryzowano także kryteriów selekcji źródeł prasowych i literackich. Zwłaszcza w przypadku tych ostatnich, których analiza zajmuje około połowy pracy, oczekiwałabym jakiegoś uzasadnienia dokonanej selekcji, skoro dysertacja ma być podstawą do nadania stopnia doktora w dziedzinie literaturoznawstwa. Pojawia się tylko zdawkowa wzmianka, że „Pominięto jedynie dłuższe formy prozatorskie (...). W przypadku Łodzi są one jednak bardzo nieliczne i należą najczęściej do literatury popularnej, dlatego

jedynie w ograniczony sposób nadają się do wykorzystania” (s. 5), co jednak nie jest dostatecznie przekonującym wyjaśnieniem. Zwraca też uwagę, że prasa wykorzystywana jest właściwie wyłącznie jako źródło danych czysto faktograficznych – Autor przytacza z niej bardzo dużo drugorzędnych szczegółów dotyczących działania stowarzyszeń żydowskich, ale jedynie z rzadka podejmuje próby analizy dyskursu prasowego.

Omówienie literatury przedmiotu (pod dość zaskakującym tytułem „Literatura łódzkich Żydów w badaniach naukowych – wybrane zagadnienia”) zajmuje nieco ponad dwie strony i uwzględnia wyłącznie prace dotyczące twórczości literackiej czy artystycznej Żydów łódzkich. Trudno nie zauważyć, że nie wymieniono prac z zakresu historii literatury jidysz (choćby fundamentalnej pracy Chone Shmeruka), teorii literaturoznawstwa czy teorii awangardy (wspomniana praca Jerzego Malinowskiego pisana jest z perspektywy historyka sztuki, a Doktorant analizuje awangardę literacką). Autor nie sięgnął również, niestety, do szerszej literatury przedmiotu dotyczącej Żydów w Kongresówce przed 1918 r., choćby w celach komparatystycznych, a wrażenie to pogłębia bibliografia pracy, która wygląda na zestawioną dość przypadkowo. Do przykładów literatury, której brak trudno wytłumaczyć (zarówno w omówieniu, jak i w bibliografii) w kontekście wątków poruszanych przez Autora należy np. monografia Jeffreya Veidlingera poświęcona żydowskim stowarzyszeniom społeczno-kulturalnym przed I wojną światową (*Jewish Public Culture in the Late Russian Empire*, Bloomington–Indianapolis 2009), wybór źródeł dotyczący cenzury rosyjskiej w Królestwie Polskim, zawierający także źródła dotyczące prasy jidysz w Łodzi (*Prasa Królestwa Polskiego w opinii władz cenzury rosyjskiej (1901-1914). Dokumenty*, wstęp, opr. i przekład Janusz Kostecki i Marek Tobera, Warszawa 2013), czy obszerna praca Nathana Cohena o nawykach czytelnich Żydów w Cesarstwie rosyjskim (*Yiddish Transformed: Reading Habits in the Russian Empire, 1860–1914*, New York–Oxford 2023; jej oryginał hebrajski ukazał się w 2020 r.). Jest mi niezręcznie pisać *pro domo sua*, bo Autor nie ma żadnego obowiązku zgadzać się z moimi wnioskami czy interpretacjami, ale zagadką dla mnie pozostaje, dlaczego z moich monografii Autor uwzględnił *Obywatela Jidyszlandu. Rzecz o komunistach żydowskich w Polsce*, która nie ma żadnego związku z tematem pracy, natomiast nie uwzględnił *Mówić we własnym imieniu. Prasa jidyszowa a tworzenie żydowskiej tożsamości narodowej (do 1918 roku)* (Warszawa 2016), która dotyczy dokładnie tego okresu i części tych zjawisk, o których jest mowa w dysertacji (w bibliografii są tylko dwa wcześniejsze artykuły na ten temat). Brak szerszego kontekstu mści się na całej pracy, o czym będzie jeszcze mowa. Błędem jest też uwzględnienie w tej części publikacji o charakterze wspomnieniowym oraz antologii i reedycji tekstów literackich, które należało omówić w części prezentującej źródła.

Praca składa się z 15 rozdziałów podzielonych na wiele podrozdziałów, często zaskakująco krótkich (np. podrozdział 5.3 poświęcony „Łódzki Folksblat” liczy zaledwie jeden akapit). Ponieważ Autor ponumerował wszystkie części pracy, ze wstępem i zakończeniem włącznie, zatem właściwy tekst zaczyna się od rozdziału 3 (*Spoleczne i kulturowe uwarunkowania literatury żydowskiej w Łodzi*), w którym omówione są literatura i kultura popularna oraz tło polityczne. Autor bardzo słusznie podkreśla tu znaczenie robotniczego charakteru miasta i wysokiego stopnia alfabetyzacji robotników żydowskich (s. 10), choć polemizowałabym ze stwierdzeniem, że „Dla żydowskich robotników przynależność etniczna była równie ważna, jak klasowa” (s. 11), ponieważ jest ono prawdziwe jedynie w odniesieniu do niektórych robotników. A co z tożsamością religijną, fundamentalną dla samoidentyfikacji bardzo wielu Żydów w tym okresie? Polemizowałabym także ze zdaniem, że „Pod koniec XIX wieku w wielkich miastach, w tym w Łodzi w obrębie nowopowstałej klasy średniej rozwinęła się jeszcze jedna grupa społeczna – żydowska inteligencja” (s. 11). Autor powołuje się przy tym stwierdzeniu na pracę Heleny Datner (*Ta i tamta strona. Żydowska inteligencja Warszawy drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2007, s. 10). Jednak na wskazanej w odsyłaczu stronie Datner nie formułuje tego tak jednoznacznie, pisząc, że inteligencja żydowska jako grupa staje się widoczna po powstaniu styczniowym, choć pewną symboliczną cezurę może stanowić rok 1898 – data powstania Związku Nauczycieli Żydowskich. Zatem uznanie przez Doktoranta końca XIX w. za moment powstania żydowskiej inteligencji jest daleko posuniętym uproszczeniem (zwłaszcza że inteligencja rosyjsko-żydowska staje się widoczna jeszcze wcześniej niż polsko-żydowska, bo w latach 50. XIX w.) Być może Autor używa terminu „żydowski” w sensie „jidyszowy”, ale wtedy należało to zaznaczyć wyraźnie we wstępie oraz zauważyć, że Datner używa tego terminu inaczej. Na plus Autorowi należy jednak zapisać świadomość niejednoznaczności pojęcia „inteligencja”, zwłaszcza w odniesieniu do środowiska żydowskiego (s. 11-12), słuszne uwagi o lęku tejże inteligencji przed złowrogim wpływem literatury szundowej (s. 14) i o znaczeniu języków jidysz i hebrajskiego jako istotnych elementów świeckiej żydowskiej tożsamości narodowej (s. 16).

Rozdział 4 (*Kim jesteście? Narodem?... Literatura żydowska u progu nowego stulecia*), który powtarza szereg wątków z poprzedniego rozdziału (np. informacje o wielojęzyczności Żydów, s. 18 czy o znaczeniu jidysz dla świeckiej tożsamości żydowskiej, s. 21), omawia konferencję w Czerniowcach, działalność Lazara Kahana oraz stosunek władz carskich do jidysz. W ogólnych zarysach dotyczących znaczenia kwestii językowej dla Żydów trudno się z Autorem nie zgodzić, ale i w tym rozdziale znajduje się sporo błędnych uproszczeń, wynikających z niedostatecznej znajomości literatury przedmiotu. „Rozwój żydowskiej klasy

robotniczej i jej stopniowa modernizacja uczyniły język mas narzędziem agitacji nie tylko dla żydowskich ruchów socjalistycznych i rewolucyjnych, lecz również dla syjonistów” (s. 20) – było odwrotnie, syjoniści musieli używać jidysz, jeśli chcieli dotrzeć do mas, było to niezależne od poziomu samych robotników. „Dopiero wzmożona działalność edukacyjno – kulturowa oraz późniejsze osadnictwo żydowskie w Izraelu sprawiło, że hebrajskiego zaczęto używać na co dzień” (s. 21) – Izrael istnieje od 1948 r., dla epoki opisywanej przez Autora używa się terminów Erec Israel lub Palestyna, przy czym pierwsza alija zaczęła się w roku 1881. „Na początku XX wieku literatura jidysz stanęła u progu ważnego przełomu. Pisarze tworzący w tym języku – tzw. klasycy: Mendele Mojcher Sforim, Szalom Alejchem oraz Icchak Lejb Perec, jak również inni pisarze jidysz końca XIX wieku otworzyli mu drzwi do światowych salonów literackich” (s. 22) – te stwierdzenia, zwłaszcza drugie z nich, wydają się nie do końca uzasadnione przez Autora. „W przeciwieństwie do zwolenników języka hebrajskiego, na to kluczowe zagadnienie społeczno-polityczne dotyczące życia Żydów w czasach nowożytnych jidyszysci nie byli w stanie zaproponować żadnych oryginalnych rozwiązań” (s. 22) – czasy nowożytne definiujemy jako okres od XV do końca XVIII wieku i choć można dyskutować o dokładnych cezurach, to jednak z całą pewnością nie sięgają one końca XIX wieku, kiedy możemy zacząć mówić o jidyszystach. Analogicznie, w 1908 roku nie było „Polski”, choć Autor twierdzi, że „W konferencji [w Czerniowcach – JNK] wzięło udział około 70 delegatów z różnych krajów, w tym z Polski, Rosji, Austro-Węgier, Stanów Zjednoczonych i Kanady” (s. 24; nawiasem mówiąc, takie stwierdzenie usuwa Galicję z jej kulturą polsko-żydowską poza obręb polskości). Błędne określenie ziem Królestwa Polskiego mianem „Polski” przed 1918 r. pojawia się w pracy jeszcze kilkakrotnie (s. 5, 18, 33, 38, 43, 64, 82, 95). Nie wiem, czemu Perec w odróżnieniu od Szolem Alejchema „posługiwał się również o wiele sprawniej nowymi mediami w postaci prasy i czasopism” (s. 23), skoro Szolem Alejchem zyskał popularność właśnie dzięki powieściom w odcinkach drukowanych w prasie. Może Autor ma tu rację, ale trzeba byłoby poprzeć to twierdzenie jakimś przykładem.

Autor ciekawie opisuje działalność Lazara Kahana w Łodzi i ma absolutną rację, pisząc, że „Prasa żydowska odegrała kluczową rolę w rozwoju języku jidysz oraz w rozwoju nowoczesnej kultury żydowskiej, będąc narzędziem propagowania nowych pojęć, czy idei” (s. 25), ale przesadą jest twierdzenie, że „Dzienniki operowały się [tak w tekście – JNK] prostym, zrozumiałym językiem i adresowane były w pierwszym rzędzie do odbiorcy z klasy średniej” (tamże) – jakkolwiek definicja „klasy średniej” nie ma wyraźnych granic, to jednak zdecydowanie w pojęciu tym nie mieszczą się rzemieślnicy, służba domowa, robotnicy czy drobni handlarze. Tymczasem zarówno z literatury przedmiotu, jak i z samych źródeł wiemy,

że to właśnie drobnomieszczaństwo było głównym odbiorcą jidyszowej prasy codziennej i głównym sprawcą jej imponującego sukcesu.

Wreszcie, jeśli już Autor koniecznie chce omówić w szczegółach konferencję w Czerniowcach, to dobrze byłoby nie przeczyć sobie samemu w obrębie jednego podrozdziału. Na s. 23 czytamy: „Jej [tj. konferencji – JNK] głównym celem było, oprócz kwestii podniesionych powyżej, oficjalne uznanie jidysz za język narodowy Żydów. Choć zamierzenie to nie zostało w pełni zrealizowane (...)”, natomiast na stronie następnej Autor stwierdza: „Na koniec delegaci przyjęli rezolucję, w której uznali jidysz za język narodowy Żydów”. Trzeba się na coś zdecydować.

Rozdział 5, liczący 6 stron, omawia początki prasy jidyszowej w Łodzi na przykładzie trzech tytułów: „Łodzer Nachrichten”, „Łodzer Togblat” i „Łodzer Folksblat”, przy których Autor podaje podstawowe informacje historycznoprasowe (daty i miejsce wydawania, nazwiska redaktorów itp.) i krótki opis zawartości. Zdecydowanie najlepiej omówiony jest „Łodzer Togblat”, w całym rozdziale brakuje jednak – znowu – szerszego tła (za wzór mogłaby tutaj posłużyć monografia Adama Kopciowskiego *Wos hert zich in der prowinc? Prasa żydowska na Lubelszczyźnie i jej największy dziennik „Lubliner Tugblat”*, Lublin 2015). A ciekawie byłoby się dowiedzieć np., na ile prasa łódzka naśladowała rozwiązania sprawdzone w prasie warszawskiej, czy odmienność skupiska łódzkiego (wysoki odsetek robotników) wpływała na to, co i jak pisano, czy istniały tematy ważne dla prasy łódzkiej, których nie poruszano w prasie warszawskiej itp.

Rozdział 6 (*Łódź jako kolonia*) omawia żydowskie organizacje społeczno-kulturalne jako „przejaw trzeciej strefy” w ujęciu metodologii studiów postkolonialnych, stosunek władz carskich do tychże oraz powstanie „nowej żydowskiej tożsamości genderowej”. Zapowiedź odwoływania się do teorii studiów postkolonialnych, zwłaszcza prac Homiego K. Bhabhy i Eugenii Prokop-Janiec (a także do „inspiracji płynących z dyskursu feministycznego”, s. 6) padła już we wstępie, ale szerzej rozwinięta zostaje dopiero w tym rozdziale. Pojęcie Rosji jako państwa kolonialnego jest znane w studiach rosjoznawczych i studiach nad imperiami, więc co do meritum podejście Autora jest uzasadnione, ale przykłady nie zostały dobrane najszcześliwiej, bo mówią nie tyle o kolonialnym traktowaniu ziem polskich, co o rzeczywistości wczesnego kapitalizmu, która wszędzie wyglądała podobnie. „Kolonialne podejście władz rosyjskich objawiało się również w stosunku do miejscowej ludności – robotników, którzy w żaden sposób nie byli przez nią chronieni” (s. 41) – w ten sposób traktowano robotników w całej Europie, warto przypomnieć sobie powieści Dickensa czy *Germinal* Zoli. Brak sieci wodociągowej w Łodzi (s. 40) też niekoniecznie wynikał z

kolonialnego podejścia, skoro Warszawa zawdzięcza ją rosyjskiemu prezydentowi miasta, Sokratowi Starynkiewiczowi. Moje wątpliwości budzi też charakterystyka Łodzi: „ośrodek niebędący rdzennie rosyjski, położony daleko, na niedawno wcielonych do imperium zachodnich rubieżach, a formalnie włączony do korony carskiej dopiero w 1867 roku” (s. 40) – rzeczywiście w 1867 zlikwidowano odrębność Królestwa Polskiego w granicach Cesarstwa, ale mimo wszystko od tego momentu do 1905 roku minęło 38 lat. Szkoda, że w tym rozdziale Autor nie sięgnął do prac analizujących położenie Królestwa Polskiego w strukturach Cesarstwa rosyjskiego (przykład pierwszy z brzegu: Malte Rolf, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864-1915)*, przeł. W. Włoskiewicz, Warszawa 2016).

Dalej w tym rozdziale Autor opisuje działalność łódzkich stowarzyszeń społeczno-kulturalnych („Hazomir”, „Harfa” i inne) odwołując się do koncepcji „trzeciej przestrzeni” Bhabhy (Doktorant konsekwentnie nazywa ją „trzecią strefą”). Opis ten, oparty na źródłach prasowych i w mniejszym stopniu archiwalnych, jest czysto faktograficzny – dowiadujemy się, kiedy i gdzie odbył się czyjś odczyt bądź wieczór literacko-muzyczny i jakie towarzyszyły mu dekoracje, ale fakty te nie są osadzone w żadnym szerszym kontekście. Czy można określić, jaką popularnością cieszyły się te wydarzenia? Czy znajdowały jakieś szersze odbicie w publicystyce, czy są wspomniane w pamiętnikach?

Dwa podrozdziały poświęcone są omówieniu „nowej żydowskiej tożsamości genderowej” w kontekście przemian ról społecznych zarówno męskich, jak i kobiecych. Jest to temat ważny, choć przyznaję, że nie jest dla mnie do końca jasne, jaki związek ze stowarzyszeniami społeczno-kulturalnymi mają rozważania Autora na temat przemian tradycyjnej żydowskiej konstrukcji męskości oraz pojęcia *luftmensza* (s. 77-79), zwłaszcza że – jeśli dobrze rozumiem – Autor odnosi je także do takich twórców, jak Marek Arnsztajn czy Julian Tuwim (s. 79). Nie zgodziłabym się także ze stwierdzeniem, że „męski charakter” pojęcia *luftmensch* „wynikał (...) z przysługującego w kulturze Żydów aszkenazyjskich chłopcom i mężczyznom przywileju studiowania oraz edukacji oraz kulturowego przyzwolenia na bycie bezproduktywnym” (s. 78) – ci, którzy korzystali z przywileju studiów religijnych (a była to elita społeczności żydowskiej) nie byli wszak *luftmenschami*, a „męski charakter” tego słowa jest raczej odbiciem realiów społecznych (polski „włóczęga” też nie ma żeńskiego odpowiednika). Ze zdziwieniem przeczytałam też, że „temat miłości nie był początkowo specjalnie obecny w żydowskiej prasie codziennej, ani w literaturze” (s. 89) – a literatura szundowa? Szkoda, że te wątki genderowe nie zostały wyodrębnione w osobnym rozdziale, bo Autor znalazł tu bardzo ciekawe źródła, jak komedię I. Kacnelsona *Bocherim* czy felietony w

„Erszte Judisze Sportcajtung” i interesująco je omówił (także pod względem językowym). Choć sprzedawców, komiwojażera i pracownika magazynu nie można zaliczyć do klasy średniej (s. 72) i nie potrafię sobie wyobrazić, kim jest „produkujący na własne potrzeby fabrykant” (tamże), jest to jeden z najciekawszych fragmentów dysertacji, omawiający mało znane źródła literackie, które mogą być ciekawe także dla historyków.

Ostatni rozdział historyczny to rozdział 9 (*Literatura jidysz w Łodzi w czasie I wojny światowej*), który omawia stosunek władz niemieckich do języka jidysz na przykładzie roli Georga Cleinowa, działalność Lazara Kahana oraz dwa czasopisma literackie: „Der Kibicer” i „Jugend”. Przyznam szczerze, że po tym rozdziale obiecywałam sobie najwięcej, ponieważ sama pisałam kiedyś o Cleinowie w kontekście rozwoju prasy jidysz (*Mówić we własnym imieniu*, op. cit., s. 239-247), ale w przeciwieństwie do Autora nie dotarłam do jego spuścizny. Niestety, choć sam Autor twierdzi, że „Są to materiały ważne, ponieważ nie zachowało się wiele źródeł dotyczących tego okresu, a dostępne roczniki pism z tego okresu są zazwyczaj w znaczącym stopniu niekompletne” (s. 7), to jednak omówił je w sposób nader lakoniczny (s. 7; „bogaty zbiór opracowań, analiz, korespondencji oraz tekstów prasowych”; s. 116: „Jego niezwykle szczegółowe raporty zawierały opisy nastrojów, partyjnych programów, szkolnictwa żydowskiego, poddawały je szczegółowej analizie oraz proponowały rozwiązania”). W całej pracy naliczyłam raptem cztery odsyłacze do spuścizny Cleinowa, z których niestety nie wynika nic, co nie byłoby wcześniej znane z literatury przedmiotu, nb. u Autora nieobecnej (np. Heinz Lemke, *Georg Cleinow und die deutsche Polenpolitik 1914–1916*, w: *Politik im Krieg 1914–1918. Studien zur Politik der deutschen herrschenden Klassen im ersten Weltkrieg*, red. Fritz Klein, Berlin 1964, s. 134–166). Być może rzeczywiście nic więcej w kontekście Łodzi nie udało się z tej spuścizny „wyciągnąć”, ale może nie należało wtedy tworzyć o tym osobnego podrozdziału, którego tytuł (*Władze pruskie, a jidysz. Przypadek Georga Cleinowa*) obiecuje zdecydowanie więcej niż zawiera.

Swoistym przejściem do literaturoznawczej części pracy są rozdziały 7 i 8. Rozdział 7 (*Literackie początki młodych łódzkich twórców*) przedstawia biografie i twórczość pięciu literatów (Herszele, Icchaka Kacenelsona, Icchaka Hersza Radoszyckiego, Mojżesza Brodersona i Marka Frankentała) przede wszystkim z perspektywy tematu relacji damsko-męskich w ich utworach. Z kolei hybrydalny w swojej zawartości rozdział 8 (*Młoda żydowska literatura*) omawia różne skojarzenia z hasłem „młodość”, do których Autor zaliczył modernizm, nacjonalizm, popularyzację sportu, kilka utworów różnych literatów (w tym hebrajski wiersz Kacenelsona), grupę „Di Junge” działającą w Stanach Zjednoczonych, wizytę Mendelego w Łodzi, almanach literacki „Fajerlech” oraz działalność organizacji dobroczynnej

„Linas Hacholim”. Niestety, w efekcie trudno się zorientować w myśli przewodniej i robi to wrażenie, jak gdyby ten rozdział posklejano z różnych, napisanych niezależnie od siebie fragmentów, dla których Autor gdzie indziej nie znalazł miejsca.

Z braku kompetencji literaturoznawczych nie będę tu szczegółowo omawiała pozostałych części pracy, czyli rozdziałów 10-14 (*Literacka kuźnia Mojżesza Brodersona, Wiecznie młoda awangarda, Łódzkie czasopisma literackie okresu awangardy, Gęba futurysty czyli koniec łódzkiej awangardy i „Jung Jidysz” – wpływy oczywiste i nieoczywiste*). Jednak jako tzw. zwykła czytelniczka widzę, że Autor nie rozróżnia autobiografizmu od konwencji literackiej i zabiegów stylistycznych, o czym świadczą fragmenty takie, jak np.: „Rozwojowi literackiej twórczości żydowskiej w Łodzi towarzyszyła przemiana duchowa młodego pokolenia twórców. Wraz z powstaniem nowoczesnego nacjonalizmu judaizm przestał być jedynym zwornikiem społeczeństwa żydowskiego, przez co poglądy religijne prezentowane przez łódzkich twórców były, jak przystało na czas przełomu, skrajnie różne. Zaobserwować wśród nich można uniwersalistyczne tendencje Brodersona, chrystianizującego Szwarcza, czy tradycyjnego Herszele, posiadającego dodatkowo komunistyczne poglądy” (s. 238; nb. nie można jednocześnie być tradycyjnym i mieć komunistyczne poglądy) albo: „Autorom w ich twórczości często brakowało silnych emocji, a w ich tekstach przeważała tęsknota, pragnienie, strach, obawa, lecz nie rzeczywista miłość. W utworach zamiast gorących łez i szalonych nocy panowały smutek, napięcie, niespełnione pragnienia i refleksja. Czytając ich utwory ma się wrażenie, że żaden z autorów miłości nie odczuł” (s. 239). Niekiedy Autor utożsamia podmiot liryczny z autorem omawianego tekstu: „Szczególnie interesujący jest wiersz *Cu szpet* [Za późno] utrzymany w formie dialogu podmiotu lirycznego z uliczną prostytutką. Autor idzie więc krok dalej, niż Herszele i nie opisuje jej wyglądu zewnętrznego, wdając się jedynie w pełną litości rozmowę” (s. 97). Niezrozumiałe było też dla mnie stwierdzenie, że: „Nierówna pozycja kobiety i mężczyzny widoczna w wielu wierszach Herszele nie jest przedmiotem refleksji autora, który koncentruje się jedynie na opisie zdarzeń. Choć dostrzega ciężką kobiecą pracę w gospodarstwie domowym oraz niebezpieczeństwo związane z ciążą i położeniem, jak w wierszu *A kimpetoren* [Położnica], nie wychodzi z roli postronnego obserwatora, próbującego wiernie i obiektywnie opisać rzeczywistość” (s. 92) – zawsze wydawało mi się, że w literackich opisach ciąży i położu autor-mężczyzna może być wyłącznie postronnym obserwatorem. Chciałabym także zwrócić uwagę na sposób wyciągania przez Autora wniosków ze źródeł oraz sposób prezentacji tychże wniosków. Na s. 187 Autor wspomina notatkę prasową o nocnym aresztowaniu Brodersona na ulicy w Warszawie oraz drugą, sąsiednią, o wielkiej obławie policyjnej tej samej nocy i konkluduje: „Jak widać ekscentryczny wygląd poety bywał

przyczyną jego problemów z władzą” (tamże). Trudno zrozumieć, na jakiej podstawie wyciągnięto akurat taki, a nie inny wniosek – równie dobrze Broderson mógł zostać aresztowany za hałasowanie w nocy po pijanemu albo za brak meldunku w Warszawie. Być może źródło prasowe jest w tej kwestii bardziej jednoznaczne, ale w tym, co Autor napisał, nic nie uzasadnia takiej właśnie konkluzji, co w zestawieniu z przytoczonym przeze mnie wcześniej sposobem zinterpretowania fragmentu pracy Heleny Datner budzi we mnie niepokój co do umiejętności i rzetelności Autora w zakresie interpretowania źródeł, a także literatury przedmiotu.

Rozprawę wieńczy podsumowanie (s. 233-241), w którym Autor zbiera główne wątki dysertacji, niestety bez żadnej próby osadzenia ich w szerszym kontekście (choćby na tle literatury polskiej, rosyjskiej czy niemieckiej) lub bez próby porównania np. grupy Jung Jidysz do skamandrytów czy innych grup literackich tego okresu. Bardzo brakuje również choćby ogólnego porównania żydowskiego życia kulturalno-literackiego Łodzi z innym ośrodkiem, przede wszystkim Warszawą.

Jak już wspominałam wcześniej, bibliografia rozprawy robi wrażenie skonstruowanej dość przypadkowo, a przy tym niestarannie, np. historyk literatury Shmuel Werses znalazł się pod literą S zamiast W (s. 260), artykuł Pawła Kucińskiego *Nowoczesność nacjonalistyczna: czytając Wasilewskiego* wymieniony jest dwukrotnie, i to raz za razem (s. 256), zaś tom Racheli Lipstein *Tagnächte meines Frühlings* też dwukrotnie, ale za to raz w „Źródłach” (s. 250), a raz w „Opracowaniach” (s. 256). Nie wiem zresztą, jakie były kryteria umieszczenia niektórych tekstów literackich i prasowych w dziale „Źródła”, a innych (np. *Miasteczko Asza* czy anonimowe notatki prasowe) w dziale „Opracowania”. Ten ostatni dział jest w ogóle dość kuriozalny, ponieważ znalazło się w nim wszystko: oprócz literatury przedmiotu mamy tam także utwory literackie, wspomnienia (np. An-skiego o Perecu), źródła rozmaitego typu (np. *Kalendarz przemysłu i handlu*), słowniki czy antologie.

Do uwag, które wyszczególniłam powyżej, chciałabym jeszcze dodać kilka uwag krytycznych o charakterze ogólnym, na kilku wybranych przykładach. Doktorant nie orientuje się należycie w specyfice społeczności żydowskiej w Królestwie Polskim przed I wojną światową, skoro o gazecie „Lodzer Nachrichten” pisze: „Miała zdecydowanie prorosyjskie nastawienie, a wiadomości z Rosji (głównie odnośnie posiedzeń Dumy) zajmowały całą pierwszą stronę, a nierzadko nawet więcej” (s. 33). Brzmi to niczym charakterystyka prasy gadzinowej z okresu okupacji hitlerowskiej. Tymczasem, gdyby Autor przejrzał choćby tylko nowszą literaturę przedmiotu, zauważyłby, że była to norma – ostatecznie w Dumie zasiadali także posłowie polscy i żydowscy i zapadały tam decyzje ważne z punktu widzenia obu tych

społeczności w Królestwie Polskim. Dodatkowo wśród czytelników prasy jidyszowej w Królestwie Polskim było wielu litwaków, którzy prowadzili interesy handlowe z resztą Cesarstwa i dla których Petersburg był dużo bardziej oczywistym punktem odniesienia niż ważne dla społeczności polskiej, ale położone za granicą Lwów czy Kraków.

Drugim przykładem braku orientacji jest sposób, w jaki Autor opisuje działalność cenzury carskiej (podrozdział 4.3). Informację, że w kilkudziesięciu cyrkularzach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 1908-1910 nie wymieniono ani jednego wydawnictwa w jidysz, Doktorant komentuje następująco: „Dowodzi to początkowo nikłego zainteresowania władz dynamicznie rozwijającym się piśmiennictwem w tym języku, mimo że stanowiło ono przecież ważny czynnik informacyjny, oświeceniowy oraz propagandowy, a nakłady prasy codziennej były wysokie” (s. 29). Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że większość piśmiennictwa jidyszowego do roku 1912 miała charakter wysoce efemeryczny, a te tytuły, które zdobyły sobie większą popularność, jak „Hajnt”, „Der Moment” czy jeszcze wówczas petersburski „Frajnd” dopiero zaczynały powoli szerzej pisać o kwestiach politycznych związanych z położeniem Żydów w Rosji, stąd zresztą słusznie dostrzeżona przez Autora cezura roku 1911 (s. 29). Rozważania o cenzurze Autor kończy konkluzją następującą: „Powyższe przykłady dobrze obrazują brak zorganizowanej kontroli nad łódzkimi wydawnictwami w j. jidysz. W wyniku różnego rodzaju sporów kompetencyjnych oraz zwykłych zaniedbań ze strony władz, które nie traktowały gazet jidyszowych w sposób priorytetowy, koncentrując się na kontroli wydawnictw polskich i niemieckich, jak również zapewne w wyniku bariery językowej i braku odpowiedniego personelu mogącego skutecznie sprawować nadzór cenzorski prasa jidysz w Łodzi wychodziła bez większych przeszkód oraz bez nadzoru” (s. 32). Cenzurowaniem prasy i publikacji jidyszowych zajmowali się cenzorzy-Żydzi, często konwertyci z judaizmu, więc nie ma mowy o barierze językowej. Oczywiście, zdarzało się, że jakąś publikację zlekceważono, a mniej więcej do roku 1908 działał jeszcze efekt rewolucji i cenzura w ogóle była stosunkowo łagodna. Ale prawdą jest też, że władze nie traktowały prasy jidysz priorytetowo, o ile nie było po temu szczególnych powodów – zazwyczaj koncentrowano się na treściach uważanych za wrogie wobec ustroju państwowego, niezależnie od języka publikacji. Wydaje mi się, że wnioski Autora wynikają zresztą nie tylko z nieznajomości literatury przedmiotu, ale są również efektem pokutującej w historiografii polskiej i powtarzanej bezkrytycznie przez badaczy opinii Mariana Fuxa o prasie żydowskiej jako szczególnie tępionej przez władze. To nie do końca prawda, bo gdy już raz zezwolono na wydawanie dzienników w jidysz (co było jednym z najważniejszych osiągnięć rewolucji 1905 roku), to traktowano je – aż do wybuchu I wojny – w sumie nie gorzej, niż prasę wydawaną przez inne narodowości.

Nieznajomość szerszego kontekstu skutkuje rażącymi uproszczeniami. Np. w pierwszym akapicie podrozdziału 6.6, zatytułowanego *Żydowska kobieta w czasie przełomu*: „W wyniku ruchów emancypacyjnych, które zyskały na sile na początku XX wieku, w Europie i Stanach Zjednoczonych kobiety zaczęły uzyskiwać prawa wyborcze i większą swobodę w życiu publicznym i prywatnym. (...) W przypadku Królestwa Polskiego na skutek kolonialnego podejście władz carskich kobiecy pęd do wiedzy nie mógł być realizowany również w ramach edukacji powszechnej, gdyż w zaborze rosyjskim w tamtym okresie taka nie istniała” (s. 87). Pierwsze zdanie jest uproszczeniem (na początku XX w. prawa wyborcze kobietom przyznała jedynie Finlandia, w zdecydowanej większości krajów europejskich oraz w USA był to dopiero efekt I wojny światowej), drugie natomiast jest błędne: w Rosji istniała edukacja powszechna, natomiast nie było obowiązku szkolnego, i nie miało to nic wspólnego z jakimś „kolonialnym podejściem” (zob. Eliyana Adler, *In Her Hands: The Education of Jewish Girls in Tsarist Russia*, Detroit 2010).

Być może niektóre uproszczenia wynikają nie tyle z niewiedzy Autora, co z braku zniuansowania i precyzji języka. Przykładem jest stosowanie pojęcia „trzeciej strefy”. Autor pisze najpierw: „Trzecia strefa, rozumiana jako przestrzeń, w której różnorodne grupy kulturowe wchodzą ze sobą w interakcje, odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu hybrydowych form tożsamości. Jest to miejsce spotkań kultur, języków i tradycji, które wzajemnie się przenikają, ścierają i współtworzą, prowadząc do powstawania nowych, wielowymiarowych form identyfikacji” (s. 43), co jest, jak rozumiem, nawiązaniem do koncepcji Bhabhy. Jednak dalsze użycie tego pojęcia w pracy (może z wyjątkiem opisu sytuacji w kawiarni Grand Cafe, s. 69) często sprawia takie wrażenie, jakby dla Autora „trzecia strefa” była tożsama z tym, co współcześnie nazywamy trzecim sektorem albo organizacjami pozarządowymi: „Niezwykle istotny był również stosunek władz carskich do trzeciej strefy. (...) Objawiało się to przede wszystkim w bardzo rygorystycznym podejściu do wszelkich prób tworzenia tego typu struktur oraz regulowaniu ich legalizacji oraz zasad działalności” (s. 44); „O dużym zapotrzebowaniu na działalność w trzeciej strefie niewątpliwie świadczą liczby oraz rozmach organizacyjny działalności” (s. 47); „zaproszono do współpracy przy czasopiśmie nie tylko <najważniejsze postacie żydowskiego świata sportowego w kraju i za granicą>, lecz również <najlepsze żydowskie siły literackie>, co świadczy o ścisłym powiązaniu żydowskich organizacji sportowych z trzecią strefą” (s. 82-83), „komiczny obraz mężczyzn trzeciej strefy” (s. 83), „działając wyłącznie w trzeciej strefie bez dotacji państwowych” (s. 107) itd. Innym przykładem uproszczenia, które – mam nadzieję – nie wynika z niewiedzy Autora, ale które stanowczo nie powinno się znaleźć w pracy poświęconej literaturze jidysz jest taki fragment:

„wcześniej [tj. przed I wojną światową – JNK] literatura jidysz była o wiele bardziej jednolita. Wynikało to głównie z niewielkiego zróżnicowania geograficznego. Głównym centrum były ziemie Królestwa Polskiego, a głównym miastem – Warszawa” (s. 152). Nie wiem, co dokładnie Autor ma na myśli, skoro z trzech klasyków literatury jidysz dwóch pochodziło spoza Królestwa Polskiego. Może to stwierdzenie jest w jakimś sensie prawdziwe, ale powinno być zdecydowanie lepiej uzasadnione bądź precyzyjniej sformułowane.

Część pracy mgra Dekiertha uderza nieporadnością językową – rzecz zaskakująca u Autora, który jest z zawodu tłumaczem i tłumaczy m.in. literaturę piękną. Ponieważ niektóre fragmenty (np. dotyczące Mojsze Brodersona) są napisane dużo lepiej, domyślam się zatem, że zostały opublikowane wcześniej, we współredagowanych antologiach (są one podane w bibliografii), a zatem musiały już kiedyś zostać poprawione i zredagowane. Nie ma w tym nic złego, ale warto mieć świadomość, że w takiej sytuacji reszta pracy wypada przy nich językowo i stylistycznie dużo gorzej. Przykładem są takie sformułowania jak: „O dynamicznym rozwoju twórczości jidysz świadczą krótkie, często zaledwie kilkuletnie interwały czasowe, charakteryzujące się własną specyfiką oraz cechami charakterystycznymi” (s. 153), „W sposób bardzo neutralny opisuje typowe przymioty jesieni – chłodne i przesycone wilgocią powietrze, ogołocone z drzew liście, z którą komponują się idący do synagogi Żydzi” (s. 204), „Choć młoda sztuka wywołała w społeczeństwie żydowskim żywy dyskurs, nie udało jej się odmłodzić literatury oraz rzeczywistości w sposób przez nią samą postulowany” (s. 219), „Byli na tyle otwarci na zmiany, że licząc się z możliwością odrzucenia ze strony świata zewnętrznego pragnęli mieć możliwość – choćby na poziomie emocjonalnym – kwestionowania swojego niskiego statusu” (s. 234) itd.

Wydaje mi się, że sam Autor ma świadomość pewnego chaosu w dysertacji, ponieważ we wstępie pisze: „Starając się oddać jak najszerszy obraz twórczości literackiej Żydów łódzkich tamtego okresu, zdecydowałem się na hybrydową formułę pracy. Choć w znacznej mierze jest ona poświęcona historii literatury, zawiera również elementy, terminologię oraz postulaty badawcze zaczerpnięte z innych dziedzin, jak historia ogólna, historia sztuki, antropologia, czy psychologia. Stąd też metodologia zastosowana w pracy stanowi syntezę różnorodnych metod” (s. 5-6). Ale ani w bibliografii, ani w odsyłaczach nie widać jakiegokolwiek szerszego inspirowania pracami z zakresu antropologii czy psychologii (jeśli w ogóle), a i historia powszechna uwzględniona jest w stopniu minimalnym. W efekcie zamiast interdyscyplinarności mamy wrażenie chaosu i niezdecydowania, choć tu i ówdzie zdarzają się naprawdę ciekawe fragmenty.

Reasumując, znając dotychczasowy dorobek translatorski oraz aktywność redaktorską mgra Dariusza Dekiarta dopuszczam możliwość, że za jakąś część wypunktowanych tu błędów i uproszczeń odpowiada również, a może przede wszystkim pośpiech na ostatnim etapie pracy nad doktoratem, który powinien był zostać jeszcze raz uważnie przeczytany i zredagowany. Niestety obowiązująca Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* nie przewiduje opcji uzupełnienia i poprawienia pracy, choć taki wniosek najlepiej odpowiadałby mojej opinii o rozprawie. Ustawa wymaga natomiast stwierdzenia, czy „przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego” (art. 187 ust. 2) i czy „rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej” (art. 187 ust. 1). O ile rozprawa mgra Dariusza Dekiarta spełnia warunek oryginalnego rozwiązania problemu naukowego poprzez zajęcie się tematem dotąd nieobecnym w polskiej historiografii, o tyle nie prezentuje ona w dostatecznym stopniu ogólnej wiedzy teoretycznej dotyczącej kontekstu społeczno-historycznego, w którym rozwijała się prasa i literatura Żydów łódzkich. Choć w dysertacji zdarzają się naprawdę ciekawe i poprawnie skonstruowane fragmenty (jak omówienie komedii *Bocherim* Kacnelsona), to jednak jej wartość merytoryczną w znaczący sposób pomniejszają braki formalne (w tym brak omówienia selekcji źródeł czy źle skonstruowana bibliografia), rażące błędy rzeczowe, chaotyczna struktura, pomieszanie różnych wątków tematycznych, niedostateczna orientacja w istniejącej literaturze przedmiotu oraz pobieżność i skrótowość interpretacyjna. Rozprawa nie dowodzi więc umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, co powinno było zostać zauważone i skorygowane na etapie przyjmowania jej przez promotora. Z dużą przykrością konkluduję zatem, że dysertacja mgra Dariusza Dekiarta w obecnej formie **nie spełnia** wymogów stawianych rozprawom doktorskim w świetle art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*. Jednocześnie chciałabym zaznaczyć, że drobiazgowość niniejszej recenzji wynika, zgodnie z dobrym akademickim obyczajem, z konieczności szczegółowego uzasadnienia negatywnej konkluzji.

Joanna Nalewajko - Kulikov